Rok I. Stanisławów, Środa, 3. Czerwca 1874. **Nr. 44.**

Dziennik „**HASŁO**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

PRZEDPŁATA WYNOSI

w miejscu:

całorocznie	. . 7 złr.	— ct. w. a.
półrocznie	. . 3 „	50 „ „
kwartalnie	. . 1 „	75 „ „
miesięcznie	. . — „	60 „ „

Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

w Austryi i Niemczech:

całorocznie	. . 8 złr.	— ct. w. a.
półrocznie	. . 4 „	— „ „
kwartalnie	. . 2 „	— „ „
miesięcznie	. . — „	70 „ „

HASŁO

Dziennik społeczno-ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmują: w miejscu Administracya „**HASŁA**“ na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiałkowski.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

Cena ogłoszeń 4 ct. od wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stemplowej 30 ct. w. a. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: administracya i wyżwymienione agencye.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się

Wspólny interes.

(Słówko o naszem stanowisku ekonomicznem wobec Żydów)

I.

Najnowszy przedmiot polemiki między codziennemi pismami lwowskiemi zeszedł, zbiegiem okoliczności, na pole ekonomicznych stosunków kraju, dając nam sposobność wypowiedzenia kilku słów, w kierunku, który już dawniej w pismie naszem oznaczać nam przychodziło.

W numerze mianowicie 24: z 25. Marca r. b. pisaliśmy:

„Są partye w każdem społeczeństwie, gdzie tylko ludzie myślą i pracują, gdzie tylko życie publiczne jakkolwiek się rozwija; niepodobna więc, abyśmy byli bez różnic zdań i poglądów, stronnictw nie mieli. Ależ wszyscy, jak jesteśmy, czy który postępowiec czy konserwatysta, czy bezwyznawiowy, czy katolik lub ultramontanin, czy federalista czy ministeryalny mameluk i t. d. — my wszyscy, powiadamy, możemy przytem być bardzo dobrze ekonomistami, a walcząc często z sobą pod sztandarem swych przekonań, na polu gdzie się zdania nasze ścierają, — mimo to iść ręka w rękę tam, gdzieśmy w zdaniu zgodni, czyli — że dokończymy główną myśl naszą — pracować razem i z wzajemnem parciem nad równo nam ważnem podniesieniem dobrobytu kraju, nad polepszeniem tyle nadwerężonych stosunków ekonomicznych.“

„Gazeta Narodowa“, rozbierając nasze położenie ekonomiczne i bolejąc nad losem ludu, pchanego z dniem każdym w większą ruinę, gdy żydzi lichwiarze i wyzyskiwacze rugują go z posiadania ziemi ojczystej przechodzącej z przerażającym postępem w obce ręce, — powiada w końcu:

„Kłóćmy się, jeżeli już koniecznie potrzeba, na polu politycznem; narażajmy się na utratę nawet swobód politycznych i autonomicznych, jakie obecnie mamy, — bo te wszystkie waśnie dadzą się kiedyś, może w czasie krótszym, niż sądzimy, ugodzić, a straty potem powetować. Postarają się już o to mianowicie wrogowie nasi, byle centralizm jeszcze więcej spotężniał. Ale dziś podajmy sobie ręce ku zwalczeniu wrogów ziemi naszej bo utraty ziemi prawie niepodobna powetować. A w tym wspólnym boju, b o j u o b y t l u d u n a s z e g o tak ruskiego jak polskiego, niechaj ci przewodzą, którzy są ku temu osobiście najzdolniejsi, choćby zresztą „feudałami“ polskimi byli, lub „moskalofilami“ ruskimi!“

„Dziennik Polski“ z przyczyny tak podniesionej potrzeby zgody w pracy realnej, powiada, że przecież niema sensu wchodzić w jakieś sojusze z t. z. świętojurcami, bo w ich stronnictwie główny kontyngens stanowią księża, a ci są po większej części „po szynkarzach pierwszymi i najsilniejszymi wyzyskiwaczami naszego ludu; że wreszcie żaden opór czy walka przeciw nawałnicy zaboru żydowskiego ziemi naszej nie potrzebne, a natomiast radzi:

„Z żywiołem tak licznym, tak w naszym kraju potężnym, liczyć się wypada, walki nie toczy frazesem, krzykami, błagą o domokrążcach chrześcijańsko-katolickich, lecz p r a c ą nieustanną, pracą nad oświatą i dobrobytem ludu, a chcąc tę kwestyę rozwiązać, trzeba z żydów zrobić prawdziwych obywateli polskich co się da uskutecznić przez szkoły, przez oświatę, przez zmianę wreszcie średniowiecznego „hep! hep!“ na bardziej chrześcjańskie hasło miłości i sprawiedliwości dla wszystkich. Bo do rozwiązania kwestyi żydowskiej dwa są tylko środki możliwe: albo wyrżnąć albo skoro prawdopodobnie nawet „Gazeta Narodowa“ na to się nie zgodzi, starać się o zupełne zlanie ich z resztą narodu tak np. jak się stało w Warszawie.

Zapatrywania te na pozór wręcz sprzeczne, w rzeczy samej jednak nie wykluczają się wzajemnie. (C. d. n.)

Głowa rodziny.

Powieść

przez autorkę Johna Halifax'a,

przekład z angielskiego

W. Z.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XI.

— Tyniu mam ci coś do powiedzenia, — chodź ze mną na wybrzeże, rzekł Ninijan, drugiego czy trzeciego poranku. Przez cały czas śniadania przedtem siedział bardzo poważny, czytając odebrane listy.

Tynia mogłaby słusznie obawiać się owego „coś“ — wypowiedzianego z naciskiem, gdyby nie to, że „starszy brat“ nigdy się nie gniewał, a jeśli kiedy połajał — to bardzo łagodnie tylko. Przybrawszy zatem odważną minkę, wzięła go pod rękę i szła szczebiocząc po swojemu wesoło, jakby chciała rozegnać smutne chmury z braterskiego czoła.

Czy nie możesz być poważniejszą nawet na chwilę Krystyno? zapytał z lekkim wyrzutem.

— Gniewasz się więc na mnie bracie? wzajem spytała, domyślając się że idzie o „coś“ bardzo ważnego, kiedy starszy brat nie używa zwykłej, pieszczotliwej nazwy.

Nie gniewam się, odpowiedział łagodnie, ale chciałbym, żebyś z zastanowieniem pomyślała nad tem, o co zapytać cię pragnę. Odebrałem dziś ten list, dodał, dobywając papier z kieszeni, który powinnaś przeczytać uważnie a potem pomówimy o nim.

—List od Eneasza! Od walecznego Eneasza! O już miałam, miałam kiedyś próbkę jego drogocennych utworów, — zawołała, podniósłszy papier do góry, nie mogąc pohamować wrodzonej żywości.

— O tem pierwszy raz słyszę, ale przeczytaj, — rzekł nalegająco.

Rozwinęła posłusznie choć z uśmiechem, powoli wszakże żartobliwy wyraz opuszczał jej twarzyczkę, ustępując pod wrażeniem myśli przebieganego oczyma listu. Nie zdziwiło to bynajmniej Ninijana, sam bowiem pierwej wzruszony przeczytał uczciwe, proste wypowiedzenie uczuć młodzieńca, który, pokornie przedstawiając materjalne korzyści, usuwał je wszakże na drugi plan — a z męską powagą i taktem prosił przedewszystkiem starszego brata o przychylne wstawiennictwo do pani jego serca.

— No i cóż więc? — zapytał Ninijan, gdy mu siostra zwróciła list, spuściwszy głowę w milczeniu. Czy traktowałaś postępowanie jego na seryjo, trudno mi uwierzyć: chociaż znowu nie wiem dla czego odbierałaś jego listy, jak powiadasz, lub przyjmowałaś grzeczności, nie odrzucając ich wcale, — czy tak było w istocie Tyniu?

Zasmucona nic nie odpowiedziała.

— Wnoszę z twego milczenia, że tak musiało chyba być rzeczywiście, mówił dalej Ninijan z powątpiewaniem, a jednak nie możesz kochać prawdziwie pana Mac Cailum, zanadto bowiem szydzisz z niego niekiedy. Czyż mogę zatem przyjąć jego oświadczenie

Potrzeba pomocy!

Znowu klęski elementarne, znowu powodzie tegoroczne spustoszyły w znacznej części Galicyi zasiewy i dobytek. W celu skutecznej pomocy, która jest naglącą, należałoby:

1. Sporządzić bezzwłocznie wykazy strat i potrzeb w każdym powiecie i przesłać takowe c. k. namiestnictwu oraz Wydziałowi krajowemu.
2. Starać się u rządu o *zapomogę bezzwrotną* oraz fundusze na *zapomogi zwrotne*.
3. Zrealizować resztę *pożyczki krajowej* i użyć takową bądź na zapomogi zwrotne, bądź na roboty publiczne dla dania zarobku.
4. Uzyskać od rządu odpisanie podatków w miarę zlikwidowanych strat.
5. Utworzyć natychmiast w każdym dotkniętym powiecie komisyę zapomogową *mieszaną* z ramienia c. k. starostwa i Wydziału powiatowego.
6. Rozpisać w całym kraju składki na rzecz dotkniętych.
7. Uzyskać przyspieszenie budowy kolei rozpoczętych, która idzie nader leniwo.

Polecamy te środki rozwadze i dobrej woli dotyczących władz i osób, powiaty zaś, nie czekając, sami o sobie radzić winny co do punktów: 1, 4 i 5, (*Poradnik.*)

Korespondencya „Hasła“.

Z miasta, 30 Maja

(W.) Z zajęciem odczytałem artykuły Wasze w sprawie nauki dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej, zakończone wnioskiem do „Gwiazdy“ wystósowanym, aby urządziła u siebie szkołę wieczorną.

Popieram ten projekt jak najgoręcej, a słysząc, że Wydział „Gwiazdy“ tutejszej za przewodem swego gorliwego, prezesa wziął na uwagę myśl Waszą, celem wprowadzenia jej w życie, postanowiłem zabrać głos jako bliżej obznajomiony z urządzeniem i zadaniem wieczornej szkoły. — Celem szkoły tej powinno być, zdaniem mojem, podać młodzieży praktykującej sposobność do nabycia niezbędnych wiadomości, jakich od niej po ukończeniu terminowania w każdym handlu wymagają, a temi są: rachunkowość, prowadzenie książek, a wreszcie biegłość w korespondencyi tak w polskim i ruskim jak niemieckim języku. Te są główne potrzeby młodzieży tych zawodów, gdyż z niemi znajdzie w każdym mniejszym handlu stanowisko utrzymanie zapewniające. Logicznym wynikiem powyższego twierdzenia powinnoby być udzielanie w szkole wieczornej nauki w tych jedynie przedmiotach. — Jednak projekt Wasz rozkładu nauk obejmuje prócz wymienionych chemią fizykę, it.d. Nie przecząc, że znajomość tych przedmiotów jest bardzo korzystną pytam się atoli, czy mogą z niej korzystać uczniowie z wiadomościami elementarnemi, zwłaszcza, że nauki te wymagają, aby i po za szkołą niemi się zająć, do czego wszakże młodzież w handlu lub rzemiośle zatrudniona nie znajduje czasu?

Wielostronność nauki wymaga dłuższego uczęszczania do szkoły; czy jednakże znajdzie się choć jeden uczeń, któryby n.p. cztery lata jakotako regularnie do szkoły uczęszczał, o tem wątpię bardzo, zważywszy, że młodzież często obowiązki swe zmieniając, dostaje się pod władzę pryncypałów, nie chcących jej posyłać do szkoły, a wreszcie młodzieniec, zostawszy pomocnikiem, czas wolny obraca, jak to ogólnie widzimy, na inne cele po za szkołą, o której ani mu się przypomni. Aby nań uczeń poznał gruntownie przedmioty głównie mu potrzebne a wyżej przytoczone wystarczy przy regularnem uczęszczaniu rok jeden po 4 godziny tygodniowo. W roku drugim należałoby uzupełnić nabyte w roku pierwszym wiadomości przez udzielanie tak zwanych ogólnych wiadomości handlowych, jak geografii handlowej i prawa handlowego a w szczególności prawa wekslowego.

Tych przedmiotów nauczyć dostatecznem jest zadaniem szkoły walczącej z brakiem czasu.

Jest jeszcze jeden warunek przemawiający za ograniczeniem programu szkoły wieczornej mam tu na myśli nakład mniejszy. Szkoła przeładowana ilością przedmiotów kwalifikujących się do wyższej szkoły handlowej, wymaga znacznych nakładów, które ogromny robią uszczerbek w dochodach towarzystwa ją utrzymującego. — Przy mniejszych wydatkach szkoła taka może zapewnioną mieć trwałą egzystencyą z poręki samego towarzystwa i przyniosłaby korzyści, jakich bezwątpienia po potrzebnem ograniczeniu w miarę stósunków od niej wymagać będziemy, a ci pryncypałowie, których o brak dbałości dziś winimy, nie będą mieli powodu, do żalenia się na zbytnie odrywanie uczniów od zajęcia.

(Korespondencyi tej dajemy miejsce z pobudek chętnego umożliwienia dyskusyi publicznej w kwestyach naszych żywotnych, jakkolwiek program nauki w szkole wieczornej jest właściwie dopiero dalszą kwestyą, którą poprzedzić winna czynna inicyatywa Towarzystwa „Gwiazdy“. Raz jeszcze więc zalecając wydziałowi stowarzyszenia podjęcie tak ważnego kroku, polecamy mu uwagi w powyższej korespondencyi wyłuszczone. P. r)

Przemysł i handel.

W sprawie „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ donosi Związek, iż w myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia polecającej podjęcie inicyatywy, Rada zawiadowcza wspólnie z dyrekcyą Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (ul. akademicka l. 5.) obraduje właśnie nad projektem statutu „Związku stowarzyszeń“ wypracowanym przez dra T. Skałkowskiego wspólnie z p. Zygm. Medveczkym. Obrady nad statutem prawdopodobnie skończą się na posiedzeniu zapowiedzianem na d. 30. zm. Po uchwaleniu tedy statutu, o którym w przyszłym numerze donieść nie omieszkamy, sproszoną będzie z reprezentacyi wszystkich lwowskich stowarzyszeń zarobkowych (a jest ich 10) ankieta, która ukonstytuowawszy się jako komitet, poda statut do wiadomości c. k. Namiestnictwa i ewentualnie zwoła zjazd delegatów stowarzyszeń z całego kraju po uprzedniem rozesłaniu statutów i odpowiednich wniosków do rozpatrzenia.

— **Izba han. lwowska** uchwaliła prosić wys. c. k. ministerstwo handlu o wyjednanie, aby ze strony Rosyi dozwolonym został handel przewozowy z Odessy na Podwołoczyska, jakto już ze strony austryjackiej praktykuje się w kierunku przeciwnym. Dozwolenie ruchu przewozowego z Odessy na Podwołoczyska, ogromne miałoby znaczenie dla środkowej Europy a przedewszystkiem dla Galicyi, w takim wypadku cały ruch ze Wschodu, zamiast jak dotychczas iść drogą dalszą przez morze Śródziemne, wziąłby kierunek daleko krótszy na Odessę i Podwołoczyska. Oprócz korzyści handlowych mógłby ruch ten oddziałać także wiele na rozwój przemysłu, jeżeli np. zauważymy, że przez tańszą dostawę bawełny powstaćby mogły odpowiednie fabryki do przerabiania tejże, o czem dzisiaj przy wysokich cenach bawełny z powodu dalekiego transportu myśleć nie można. Izba spodziewa się, że rząd rosyjski żądaniu powyższemu żadnych nie będzie stawiał przeszkód, ile że ożywienie ruchu handlowego, także i w jego własnym interesie leży.

Obligacye pożyczki galicyjskiej. Minister finansów polecił rządowemu komisarzowi giełdy wiedeńskiej, aby zarządził notowanie sześcioprocentowych obligacyj galicyjskiej krajowej pożyczki z. 1873w urzędowym cenniku wiedeńskiej giełdy pieniężnej pod rubryką: „Inne publiczne pożyczki“.

— **Okolnik** Żurawieńskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zawiadamia, że Rada oddziału zarządziła popularne odczyty z weterynaryi, i zawezwała do tychże W. Józefa Kubickiego, docenta weterynaryi z Dublan. Wykłady te odbywać się będą w Żurawnie, rozpoczną się dnia 20 Czerwca r. b. i trwać będą, nie wyjmując Niedziel i świąt, do 5 Lipca r. b.

---

i ciebie w tym celu nakłaniać, z widoków jedynie tylko majątkowych korzyści?

— Bracie mój! — zawołała wyjmując rękę z pod jego ramienia i tupiąc nóżką po piasku, nie zaślubiłabym tego człowieka, gdyby nawet jak Krezus był gogaty.

— Dla czegoż jednak utrzymywałaś go w tej nadzei? zarzucił Ninijan. Z jego listu wnoszę, jakkolwiek skreślony jest z niezmierną pokorą, który zasmuciła mię wielce jako dowód głębokiego przywiązania, iż jest przekonany, że chociaż czuje się niegodnym ciebie, w przyszłości wszakże, prędzej czy później potrafi zyskać twoją wzajemność; czemużwięc pozwoliłaś na to?

— Dla tego.... dla tego że..... odpowiedziała nieśmiało,—że nam tu nudno było, a on mię bawił czasami.

— Bawił cię! I zraniłaś serce uczciwego człowieka dla zabawki tylko? Wiedziałem, że dziewczęta czynią to niekiedy, ale nie przypuszczałem tego o żadnej z sióstr moich — zawołał ze smutnem oburzeniem.

Tynia milczała, potrząsając dumnie główką. Była widocznie bliską płaczu, którego się wstydziła i wstrzymywała tylko łzy cisnące się do oczu.

— Jak długo trwała znajomość wasza? zapytał seryo Ninijan. Odpowiedz mi, nie biorę tego stosunku z lekceważeniem, jak to uczyniłem z początku, uważając go za przemijający kaprys dziecięcy. a żałuję mocno, że pierwej nie mogłem wiedzieć na co się zanosi.

— Mogłeś wiedzieć z listów naszych, rzekła Tynia nieco cierpko, bo nigdy nie robiłam tajemnicy z odwiedzin p. Mac Callum i ich domyślnego celu: odkąd jednak Eliza i Emma zachorowały, nie miałeś czasu zajmować się nami wyłącznie.

Ninijan cofnął się w tył i zatrzymał, uderzony nagle tym niespodziewanym zarzutem, co zabrzmiał dlań jakby słuszny wyrok sumienia

— Nie mam myśli narzekać na to, że miałeś o nich staranie, mówiła dalej, nikt nie może być zbyt troskliwym o naszą dobrą siostrę, ani też być obojętnym na przywiązanie Emmy, którą wszyscy pokochaliśmy szczerze. Zresztą nie dziwię ci się, że to słodkie, miłe stworzenie daleko milszem ci jest odemnie, dodała z żalem, nigdy się na nią nie gniewasz: słusznie mówiła panna Reay, że Emma kocha cię bardzo, kiedy jesteś tak dobrym i troskliwym o nią.

Ninijan w przykrem zdumieniu słuchał słów siostry lecz, po krótkiej chwili milczenia, zwyciężył boleśne dlań wrażenie i odpowiedział z łagodną powagą:

— Rad jestem że takie jest zdanie panny Reay, która jednak nie wie, że wszyscy zarówno staramy się być dobrymi dla niej, przez wzgląd na smutne położenie biednej, opuszczonej przez ojca dziewczyny Nie wie także zapewne panna Reay o obowiązkach jakie dla Emmy Ansted włożył na mnie zbieg okoliczności, o obowiązkach, powtórzył, które mam nadzieję że święcie wypełnię. Mniejsza jednak o to, ludzie, sądzący z pozoru mylić się mogą, nie myślmy o tem, nie o pannę Ansted zresztą nam chodzi obecnie, lecz o ciebie Tyniu.

Rada zauważa, że zapisy na te wykłady przyjmuje do dnia 18. Czerwca r. b., i że o ile fundusze wystarczą, udzielać będzie potrzebującym słuchaczom dyety do wysokości 1 zlr w. a. dziennie.

Słuchacze w szczególniający się obdzieleni zostaną premiami, składającemi się z narzędzi chirurgicznych, w chorobach zwierząt najczęściej używanych.

— **Na walnem zgromadzeniu** akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika w Wiedniu, wybranym został w miejsce księcia Leona Sapiehy, prezesem Rady zawiad. książe Jabłonowski, a wiceprezesami hr. Krasicki i Stummer. —

— **W Peszcie** poparte zostało rozpoczęcie budowy kolei z Mankacza do Beskidu, co wpłynie niezawodnie na podniesienie na nowo zastanowionych robót około kolei ze Stryja do Beskidu.

— Komisya księgosuszowa wysadzona w w Radzie państwa, powzięła zamiar przedstawienia Izbie niższej po jej zebraniu wniosku zupełnego zamknięcia granicy od Moskwy i Mołdawy, i zamiast stacyi kontumacyjnych urządzenia w nadgranicznych miejscach rzezalni, celem zaopatrzenia w mięso wołowe Wiednia — ogółem państwa austryackiego.

Na dworcu w Czerniowcach stanie nowy magazyn, przeznaczony wyłącznie na skład palnych i łatwo eksplodujących towarów. Przykład godny naśladowania dla innych kolei.

Skutki zimna we Francyi. Z całej Francyi a mianowicie z Burgundyi i Szampanii bardzo smutne dochodzą wiadomości o spustoszeniach, jakie nagłe zimna poczyniły w winnicach i sadach. Szkody w Szampanji są bardzo znaczne, obliczają je już na kilka miljonów. W niektórych miejscach wymarzł winograd zupełnie. Straty te tem są dotkliwszemi, że nie licząc już klęsk ostatniej wojny, powodzie lat ostatnich i choroba winnej macicy, znaczne dla właścicieli winnic sprowadziły niedobory. W Burgundyi i wnętrzu Francyi klęska nie jest tak dotkliwą, lubo i tu straty będą dość znaczne. Zboża mniej ucierpiały. W niektórych miejscowościach wzięto się na sposób przeszkodzenia choć częściowo działaniu zbytniego zimna i w nocy rozniecano ognie z wielkim dymem. Próby te miały odnieść pomyślny skutek. —

— **W Wiedniu** wystawiono na widok publiczny okręt napowietrzny z przyrządem skrzydłowym do sterowania. Wynalazca tegoż, uzasadniając swój pomysł za pomocą wykładów, wkrótce ma przedstawić próbę co do praktyczności tego okrętu.

Kronika.

— **Uprowadzenie dziecka.** Przed kilku dniami zniknęła z domu tutejszego mieszkańca, izraelity Izraela Berla Zahlera 9 letnia dziewczynka Jenta. Obecnie są poszlaki, iż dziecię to mieli uprowadzić Włosi, pracujący przy budowie kolei Albrechta.

Pożar. W poniedziałek w nocy o godzinie ½12 zbudził Stanisławowian smętny jęk dzwonu ratuszowego, alarmując na pożar. Ogromna łuna i wysokie kłęby dymu, były przerażające i oświeciły gmachy rynku. Zdawało się na pierwszy rzut oka, iż cała część zwana „Halicką" płonie. Pożar wybuchł w sąsiedniem przedmieściu Knihinin i zniszczył 2 domy i 2 szopy przyczem i jedną krowę w stajni. Dzięki energicznemu ratunkowi straży ogniowej miejskiej i ochotniczej skończyło się tylko na powyższem.

— **Poświęcenie** kamienia węgielnego pod budujący się zakład gazowy, ma się odbyć niezadługo. Dzień i godzinę rozpoczęcia tej uroczystości podamy następnie z bliższemi szczegółami.

— † **Franciszek hrabia Lanckoroński** uczeń gimnazyum Stanisławowskiego, przeniósł się dnia 30 Maja b. r. w 14 roku życia do wieczności. Obrzęd pogrzebowy przy nader licznym udziale publiczności odbył się w Niedzielę o godzinie 3 z południa, a żal ojca, — hrabiego Teod. Lanckorońskiego, obywatela ogólnie wysoce poważanego, — podzielali wszyscy.

—**O wodzie sodowej** a mianowicie jej wyrobie, wiadome nam odnowienie okólnikiem ministeryalnym dtto 24 Września 1865 l. 16183 rozporządzenia nadwornego dtto ¹⁄₇ 1847 l. 37869, zakazujące wyrób sztucznych wód musujących osobom nieposiadającym do tego kwalifikacyi, mianowicie odpowiednich wiadomości naukowych potwierdzonych przez instytucye do tego powołane. Mimo to jednak, nasi żydkowie fabrykują sobie w najlepsze po zaułkach jakieś męty zwane wodą sodową, cuchnące silnie kamforą. Interpelujemy więc nasze władze dotyczące, — dla czego powyższe rozporządzenie ministeryalne jest w Stanisławowie izolowane?

— **Konkurs dramatyczny** tegoroczny rozstrzygnął się w Lwowie w Niedzielę. Pierwszej i drugiej nagrody żaden utwór nie otrzymał, ponieważ nie było żadnego nawet takiego, któryby względnie na drugą z kolei nagrodę zasługiwał. Trzecią nagrodę w kwocie 300 zlr. otrzymał dramat „Moimir", którego autorem okazał się p. Juljusz Turczyński ze Stanisławowa. Do grania nie polecono żadnej sztuki. Konkurs zatem tegoroczny, mały bardzo plon przyniósł.

— **Karmelin Nuchem**, znany ze sławnego procesu stanisławowskiego, podał, jak donosi Dz. Pol., o pozwolenie zmiany nazwiska swojego na Karmiński, chcąc zupełnie zerwać z przeszłością, która widocznie bardzo mu ciąży, stawił się przed kaznodzieją żydowskim, dr. Jelinkiem, i oświadczył, że występuje ze związku gminy wyznaniowej izraelickiej.

— **Jaki zasiew takie żniwo.** Uczony niemiecki dr. M. Perlbach ogłosił w zeszłym roku gruntowną pracę, której dał tytuł: „Die ältesten preussischen Urkunden, kritisch untersucht" (Najstarsze dokumenta pruskie, krytycznie rozebrane). Autor wykazał tamże za pomocą ścisłej krytyki, iż Zakon krzyżacki fałszował przywileje, których następnie używał za broń w swych uroszczeniach wobec Polski. Tak mianowicie sfałszował znany z historyi pruskiej przywilej kruświcki z r. 1230, na mocy którego przywłaszczał sobie zupełną niezależność i udzielność, o której w dawniejszych prawdziwych przywilejach Konrada mazowieckiego żadnej nie było wzmianki. Cała tedy budowa Zakonu krzyżackiego polegała na fałszu i obłudzie, — pierwszym niemal krokiem Zakonu na ziemi prusko-polskiej było podrabianie, było fałszerstwo, Spadkobiercami Zakonu krzyżackiego są dzisiejsze Prusy, a przyznać im trzeba, że są godnymi następcami Zakonu, bo nietylko ziemię od niego przyjęli, ale i ducha który nawskróś tchnie fałszem obłudą.

— **W południowej Ameryce** zawre niebawem nowa zacięta wojna. Wszystkie prawie państewka większe w tej części ziemi nasrożyły się marsowo na siebie, i wkrótce da się słyszyć szczęk broni. Najdonioślejszą będzie kampania pomiędzy rzeczpospolitą Argentyńską z jednej, a Chili i Brazylią z drugiej strony. Rzeczpospolita wydała równocześnie wojnę Chili za okupacyę Patagonii, Brazylli zaś wskutek zażaleń, datujących się jeszcze z epoki, kiedy wspólnie walczyły w Paragway przeciw despocie Lopezowi. Obu stronom Anglia dostarcza okrętów pancernych i broni Czwartą w tym koncercie wojennym występuje rzeczpospolita Montevideo, chcąca korzystać z kłopotów swej sąsiadki rzeczyp. Argentyńskiej.

Mikroskopiczna republika. San Marino zachowująca swą niezawisłość mimo zjednoczenia Włoch, rządzi się konstytucyą wcale nieuproszczoną. 60 członków składają w niej Radę rządową; losowaniem Rada wybiera z pomiędzy siebie dwóch t. z. kapitanów, noszących tytuł ekscelencyi przez pół roku, bo tak długo tylko trwają ich rządy; w drugiem półroczu nowe losowanie nowych wyznacza rządców, którzy pobierają pensję 2,500 franków rocznie.

W San Marino nie ma gazet, jest to więc jedyne Państwo w Europie niemające u siebie biura prasowego! Budżet rzeczypospolitej nie dochodzi 80,000 franków rocznie, długów nie ma, bo nie ma wojska, biurokracyi, polityki zagranicznej, tajnej policyi i t. d. Źródłem dochodów jest głównie sprzedaż patentów na hrabiów, baronów, nawet markizów. Do san Marino więc udawać się po nie raczą nasi panowie, wzdychający za tytułami.

Rzeczpospolita nie zezwoliła na urządzenie u siebie domu gry hazardowej, chociaż miljony ofiarowano jej za to; zbudować miano kolej, szpitale etc.; pojedynki w niej nie są wzbronione.

W sali obrad znajduje się wizerunek św. Marcina z podpisem. „Relinquo vos liberos ab utroque homine" który to napis historyk Fattori tłumaczy jak następuje: „Uwalniam was od cara i popa." Liberalny ten św. Marcin.

Tynia wszakże, zawstydzona lekkomyślną złośliwością swą poprzednią, nie mogła bowiem nic dostrzedz jaką przykrość wyrządziła bratu — nic nie odpowiedziała. Szli więc dalej w milczeniu, a Bogu tylko było wiadomo, co się w jednej z tych dusz działo.

— Cóż mam odpowiedzić panu Mac Callum? — zapytał nareszcie Ninijan.

— Co odpowiedzieć? Nic najlepiej, albo powiedz mu, że żartowałam sobie zawsze z niego — i nigdy nie mogłabym pomyśleć o zaślubieniu tak śmiesznego fanfarona. Dziwię się nawet, że poważył się wyobrazić sobie, bym była podobnie niedorzeczną, dodała Tynia, pukając palcem w czoło.

Lekki i żartobliwy ton, z jakim mówiła nader przykre uczynił na starszym bracie wrażenie, nie tając go też rzekł surowo:

Moja Tyniu dopuszczasz się nagannego lekceważenia i wyznam ci otwarcie, że w całej tej sprawie najwięcej żal mi biednego a niewinnego tego chłopca, — i gdybym powiedział panu Mac Callum, zamiast przytoczenia twoich lekkomyślnych wyrazów, wprost tylko, że nie zasługujesz na jego szczere głębokie przywiązanie, powtórzyłbym jedynie prawdę, o której się przekonałem.

— Możesz mu to powiedzieć — i owszem mało dbam oto rzekła urażona panienka.

— Nie powiem mu tego, ale odpiszę, mu zaraz, jak o to usilnie prosi. Skromna stałość jego zasługuje bym ze współczuciem i goręcej traktował ten stosunek, jak gdybym to uczynił kilka dni temu, sądząc, że pan Mac Calum jest tylko bogatym prostakiem, niezdolnym zwrócić nawet uwagi mojej siostry

— Czy myślisz że teraz nim nie jest? — spytała.

— Nie jest nim, zaprzeczył Ninijan bo ci zacne serce, czem kobieta niepowinna pogardzać, chociaż nie podziela przywiązania. Jesteś jeszcze bardzo młoda, moje dziecię, nie znasz ludzi; nie wiesz jak mężczyźni lekkomyślnie często żartują z uczuć dziewczyny, zwłaszcza tak, jak ty, wesołej i żywej. Nie każdy powie ci i dotrzymać się postara. jakby to bezwątpienia uczynił pan Mac Callum mówiąc: — „Kocham cię, bądź żoną moją będę usiłował zapewnić ci spokój i szczęście"

— Jeżeli nawet mam wszystko ci powiedzieć mówił dalej po chwili, pomnij tylko, że nie narzucam ci swego zdania, lecz chcę wypełnić obowiązek, jaki ten uczciwy człowiek włożył na mnie i zwrócić twą uwagę Krystyno, — że ze wszech względów, nie byłaby to partyja do odrzucenia dla dziewczyny nieposażnej, którą od ubóstwa i przykrej zależności ratuje tylko do czasu życie jej brata. Mówię ci to dla tego, że wiem, jak łatwo mnie zabraknąć wam może i nieraz troskam się o to, chciałbym więc, jak mówilem, na wszystko zwrócić twą nawagę, byś potem kiedyś nie żałowała zbyt pośpiesznego postanowienia.

Tynia słuchała długiej i poważnej przemowy z niedowierzaniem, właściwem niedoświadczonej młodości, spoglądając z nań niepewna, jakby przekonać się chciała czy nie żartuje z niej wypadkiem. (C. d. n.)

REALNOŚĆ

w Stanisławowie

składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, z ogrodem i polem (w jednym kompleksie) jest zaraz z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyj „Hasła".

APTEKA

ADOLFA BEILLA

w Stanisławowie (w rynku)

utrzymuje skład oryginalnych zagranicznych i krajowych środków leczniczych i toaletowych, najczęściej w naszym kraju używanych

po cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie za pobraniem pocztowem.

DOBRA

(W STRYJSKIEM)

z których jedna wieś nad 500 morg, — zaś druga 1600 morg, (z których 700 m. ornej ziemi 400 morg. sianożęci lasowej — a reszta wyśmienitych pastwisk) liczy, posiadające dobre budynki gospodarcze i dobrą glebę, są

zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły poda administracya: „Hasła".

Ceny stałe.

Pięknie i trwale a tanie!

SKŁAD MEBLI

Stowarzyszenia stolarzy w Stanisławowie,

w kamienicy p. Chany Landy,

poleca P. T. Publiczności wielki zapas mebli wszelkiego rodzaju, najnowszych fasonów, — tak zbytkowych salonowych jako też i zwykłych,

po cenach najumiarkowańszych.

Prosimy naocznie się przekonać!!!

Materyał doborowy.

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna kwasowa

WODA.

Specyficzne jej działanie rozciąga się na choroby gardła, kwasy żołądkowe, kurcze żołądkowe, chroniczny katar kanałów oddechowych, chroniczny katar pęcherza. Jest przytem **najświetniejszym** napojem orzeźwiającym w każdej porze dnia. Przy istniejącej we wszystkich wielkich miastach lichej wodzie do picia w skutek której wytwarzają się choroby epidemiczne i rozszerzają, woda ta zaleca się najmocniej jako najczystsza woda kwasowa.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach, broszury, cenniki i t. d. i t. d bezpłatnie rozsyła właściciel

Henryk Mattoni.

W Karlsbadzie (Czechy).

Skład drzewa

budulcowego wszelkiego rodzaju i desek najrozmaitszych — po cenach nader przystępnych

z tartaków państwa Sołotwińskiego, przy szerokiej ulicy Tyśmienieckiej — poleca

F. WALNER.

zarządca składu

Odezwa!

z

Amiga międzynarodowej wystawy świata.

Tylko za 5 złr. a w. nabywa się nadgrodą odznaczony z wystawy

BAZAR GALANTERYJNY,

składający się z następujących przedmiotów:

Te wszystkie przedmioty z wystawy tylko za 5 złr. a. w.

1 elegancka skórzana ręczna **damska torbeczka** z wprawionym mozajkowym obrazem;
1 **Wachlarz** jedwabny „Victoria" najgustowniejszy w różnych barwach;
1 **cały necessair** (wszelkie przyrządy do szycia). w pudełeczku ze złota Talmi niezwykłej elegancyi,
1 **cukiernica** bardzo piękna do zamykania ozdobiona misterną rzeźbą;
1 **zegarek** genewski ze złota Talmi z takimże łańcuszkiem z 2letną gwarancyą;
1 **Album** na fotografie z oprawą bronzową lub z chińskiego srebra;
1 **Dzwonek** stołowy salonowy z nowego złota z odciskami ozdobnemi;
1 **Garnitur do pisania** kompletnie urządzony szczególnie na podarek odpowiedni;
1 Sławna **japońska tytoniera** o barwach mieniących;
12 sztuk **cygarniczek** (najnowsze) nadających palonemu zeń cygaru woń hawańskiego cygara.

Te wszystkie 10 przedmiotów z wystawy kosztują tylko 5 złr. a. w.

Toż samo w lepszym gatunku i wykonaniu po cenie 10, 15 do 20 złr. a. w.

Oprócz tego w tymże samym Bazarze można nabyć tylko za 6 złr. a. w. cały garnitur **parasoli** składający się z 1 dużego eleganckiego jedwabnego słońcochronu, 1 nieprzemakalnego deszczochronu, i 1 wiosennego parasola — a to za tak niską cenę bo tylko 6 złr. a. w.

A to wszystko jedynie w

Amiga Bazarze międzynarodowej wystawy świata we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Zamówienia załatwiają się z wszelką rzetelnością za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Alojzy Milerowicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie